Nr. 75. We Lwowie Wtorek dnia 15. Marca 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 14. marca.

Wina leży może w regulaminie ale faktem jest, że początkowe prace sejmów krajowych idą dość leniwo. Już blisko dwa tygodnie minęły od chwili ich zagajenia, a mimo to nie przekroczono jeszcze pierwszego stadjum formalnościowego. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby w sferach kompetentnych, którym zależy na tem, by sejmy krajowe nie zatraciły swojego politycznego znaczenia, izby nie zeszły do rzędu partykularnych rad lokalnych, pomyślano nad tą sprawą. Środek zaradczy możeby się jakoś dał przecież wynaleźć. W rocznem kalendarjum parlamentarnem sejmy zajmują tak mało miejsca, czas, poświęcony ich obradom, jest tak skromny — trwają one zaledwie kilka tygodni — że doprawdy ubytek dwóch tygodni na ukonstytuowanie się jest stratą poważną. Jednym z takich środków zaradczych byłoby może zaniechanie corocznego zamykania sesji sejmowej, aby w ten sposób uniknąć corocznego ponawiania wyborów komisyjnych. Sprawa ta była już — o ile się nie mylimy — traktowana, ale jakoś niepróbowano jej dotychczas pomyślnie załatwić. Warto tę sprawę raz jeszcze przypomnieć, aby wobec tego, że sejmom tak mało pozostawia się czasu, przynajmniej ten krótki czas jak najkorzystniej zużyć. Jesteśmy skromnymi. Jeżeli nie stać na dłuższe sesje sejmowe, jeżeli nie możemy wywalczyć u rządu innego, a korzystniejszego dla sejmów „kalendarza" parlamentarnego, starajmyż się przynajmniej z tego korzystać, co mamy.

Sejm węgierski obraduje obecnie nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Przedstawiono cztery projekty: jeden ze strony partji rządowej, trzy ze strony partyj opozycyjnych. Opozycyjne projekta obejmują sporą liczbę żalów i żądań na polu państwowo prawnem. Projekt natomiast stronnictwa liberalnego kładzie nacisk na to, żeby ugoda z 1867 r. w dalszym ciągu bez zmiany utrzymaną została, ponieważ okazała się pożyteczną dla obydwóch połów monarchji. Dalej zaznacza projekt konieczność dalszego rozwinięcia reformy administracyjnej. Opozycja ostro nastaje na projekt adresu stronnictwa rządowego, twierdząc, iż pewne jego wyrażenia uwłaczają prawom Węgier. Ztąd wynika, że rozprawy nad adresem są długie i zacięte.

Artykuł *Post* wywołał nanowo w prasie dyskusję o sytuacji obecnej w kwestji ustawy szkolnej. Dotychczas konserwatyści odrzucają wspólnie z centrum wszelkie poprawki, proponowane przez stronnictwa liberalne mianowicie o ile one dotyczą przepisów zasadniczych. Natomiast nie ulega kwestji, że zarówno u konserwatystów, jak i u rządu, panuje skłonność do porozumienia się z tymi liberałami, którzy wogóle do porozumienia są skłonni i prawdopodobnie pomiędzy pierwszem a drugiem czytaniem projektu ustawy w komisji, zostaną poczynione w tym względzie usiłowania. Zasadniczo przeciwni projektowi i do żadnych kompromisów nie skłonni są dotychczas tylko narodowo-liberały, którzy pragną przewlec obrady nad ustawą tak, aby ona nie weszła na porządek dzienny pełnej izby. Wobec tego zasługuje na zaznaczenie oświadczenie hr. Zedlitza w izbie pruskiej podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, iż ustawa szkolna podczas bieżącej sesji musi być uchwaloną. Pierwsze obrady komisji ustawy szkolnej doszły do §. 59, ustawa zaś ma 194 paragrafów.

Nowowybranej izbie rumuńskiej przedstawiono zaraz na pierwszem jej posiedzeniu budżet na rok 1892—3. wykazujący równowagę między dochodami i rozchodami i obliczający jedne i drugie na 179,700.000 franków. Ponieważ przy układaniu pozycji dochodów z wielką postępowano oględnością, uzasadnioną zdaje się być nadzieja, że z końcem roku okaże się znaczna przewyżka dochodów nad rozchodami. W porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje obecny budżet wyższe o 10 miljonów rozchody. Z tej sumy przypada 3.896.000 franków na oprocentowanie nowych pożyczek państwowych 626 tysięcy franków na budżet wojny, z powodu zwiększenia artylerji polowej, 1,016.000 na budżet oświecenia, przeszło 2 miljony na ministerstwo spraw wewnętrznych, reszta na różne inne gałęzie administracji. Budżet nadzwyczajny ministerstwa wojny wynosi 25 miljonów, z których 10 miljonów przypada na uzbrojenie armji w broń małego kalibru, 5 miljonów na założenie fabryki bezdymnego prochu, 10 miljonów na budowę koszar.

Zdaje się, że w obydwu krajach półwyspu iberyjskiego położenie staje się arcy krytyczne. Wprawdzie przesilenie w Hiszpanji nie doszło jeszcze do tego punktu, co w Portugalji, a rząd zapewnia, że zobowiązaniom swoim politycznym będzie uczynić zadosyć i że zagraniczni wierzyciele Hiszpanji żadnych strat nie poniosą, ale ci wierzyciele sami temu nie bardzo wierzą, bo walory hiszpańskie na giełdach zagranicznych bezustannie się obniżają w kursie. Opozycja domaga się radykalnych środków dla zwalczania niedomagań finansowych, żąda redukcji armji, obniżenia płacy urzędników, zniesienia wszelkich synekur i zaprowadzenia progresyjnego podatku dochodowego; ale gabinet obecny niestety nie ma odwagi zabrania się do tak radykalnych reform i woli raczej ustąpić. Tymczasem wichrzyciele najróżniejszego rodzaju korzystają z tego, aby w kraju wywoływać zaniepokojenie.

Korespondencje.

Buda-Peszt 13. marca.

(Trzy odpowiedzi. — Debata adresowa. — Coś o adresach sejmu. — Rezygnacja barona Fejervary'ego. — Kandydatura Falka. — Samobójstwo hrabiego Csaky'ego. — Z dziedziny przestępstw. — Elektryczność i projekt ministra Barosza).

Na mowę tronową, której autorem był gabinet królewski, — mamy dziś przy sposobności „adresowej debaty" w sejmie węgierskim, cztery obszerne odpowiedzi, nazywane zwykle w słownikach parlamentarnych... adresami.

Pierwszeństwo należałoby się *de titulo* adresowi większości, a więc odpowiedzi partji „liberalnej" na przemówienie od tronu. Cała ta jednak elukubracja myśli, nazwana „adresem partji rządowej" autorami której są panowie Koloman Tisza i Aleksy Bokrosz, jest niczem więcej, jak tylko wierutną parafrazą przemówienia królewskiego, — jednem słowem — tchnie taką wiernopoddańczą zgodą na wszystko, o czem tylko mowa tronowa wspomina, że doprawdy, ani głębszej myśli, ani odrobiny rozumowania politycznego w odpowiedzi liberałów sejmowych dopatrzeć się nie można, mimo starannego szukania czegoś w tym duchu, choćby między wierszami adresu. Z drugiej atoli strony nie można się wiele dziwić takiemu zjawisku. Naturalnem bowiem jest, że jeśli autorem mowy tronowej jest ministerstwo, a względnie minister spraw wewnętrznych, z treścią tej mowy zgodzić się musi cała partja ministerjalna, względnie „rządowa" w sejmie, a *alfą* i *omegą* jej odpowiedzi — będzie zawsze bezwzględne „tak" od początku aż do końca.

Jednak prócz mało znaczącego co do treści adresu „większości", mamy trzy adresy „mniejszości", godne zaznaczenia z tego względu, że każdy z nich odrębne zajmuje stanowisko i jest wyrazem pojęć i żądań pragnień i programu politycznego trzech frakcyj parlamentarnych, tworzących łącznie jedną grupę „opozycji sejmowej" — tam, gdzie chodzi o wystąpienie przeciw rządowi wogóle, a szczególniej wobec sytuacji politycznej bieżącej doby. Wiadomem jest powszechnie, że między programem politycznym trzech stronnictw opozycyjnych sejmu węgierskiego zachodzą zasadnicze różnice i że jeśli „narodowa" partja hr. Apponyi'ego staje na gruncie ugody z 67 roku, to stronnictwo niezawisłe pod wodzą Irany'ego zgoła nic o tej ugodzie wiedzieć i słyszeć nie chce, odłam zaś skrajnej lewicy, tworzący dziś osobny klub niezawisły pod przewództwem posła Ugrona, lawiruje pomiędzy jednym a drugim programem, a ściśle określonego dotąd kierunku i programu w polityce nie posiada. Frakcja Ugrona trzyma się jeszcze na gruncie postulatów z 48 roku, ale rachując się z wytworzonemi w postępie czasu stosunkami państwowemi, pozornie zgadza się dziś z ugodą austrjacko-węgierską — na to jednak tylko, ażeby przyjmując udział w wspólnych delegacjach monarchji — czego partja Irany'ego nie robi — módz na każdym kroku dawać do poznania, że się zasadniczo z ugodą nie zgadza. Zdaniem Ugrona, największym błędem politycznym skrajnej lewicy jest to właśnie, że nie uznając „dualizmu", cofa się przed udziałem w obradach delegacyj wspólnych i swoją politykę protestu zacieśnia tym sposobem w szczupłych ramach debaty sejmowej, gdy tymczasem nie kryjąc się w ciasnych izbach, ale występując zawsze i wszędzie, otwarcie i głośno, mogłaby więcej korzyści przynieść sprawie narodowej, której służy. Ugron więc i jego „ośmnastu" politycznych przyjaciół w sejmie węgierskim, mają to zadanie „głośnego protestu" wypełnić w przyszłości. Około tego zadania, jako osi, kręci się cały program polityczny dzisiejszej frakcji Ugrona.

Co do żądań więc i programów politycznych, adresy wszystkich trzech stronnictw opozycyjnych różnią się zupełnie. Na jednym punkcie wszelako w niebywały dotychczas sposób harmonizują ze sobą, a mianowicie na punkcie ostrej krytyki, jakiej nie szczędzą rządowi węgierskiemu, a względnie gabinetowi Szapary'ego. Zdawałoby się, że w tym kierunku hr. Apponyi, Ostvöiz i Gabrjel Ugron, trzej autorowie „adresów" opozycyjnych, podać musieli sobie ręce.

Rozwiązanie parlamentu i wyborcza akcja, przeprowadzona przez hr. Szapary'ego gwałtem podczas zimowych miesięcy, oto główne momenty błędnej polityki rządu i oto grzechy kardynalne ministra prezydenta który musi być *„a tout prix"*, zdaniem opozycji, usunięty z fotelu szefa gabinetu.

Mimo to zdaje się rzeczą pewną, że z małemi stylistycznemi zmianami, adres „większości" przez izbę będzie przyjętym, chociaż debata nad jego tekstem może dać pole wielu posłom do popisu — może się przedłużyć i być dla opozycji owym *„cheval de bataille,"* na którym zwykła do pierwszej potyczki parlamentarnej ochoczo wyjeżdżać.

Dobrze jest wiedzieć i to, że właśnie przy debacie adresowej wszystkie trzy stronnictwa opozycyjne zapowiedziały wojnę gabinetowi w formie przyrzeczenia formalnego, że żadnych przedłożeń i ustaw rządowych nie uchwalą, ale owszem silny opór im stawiać będą, jeśli pierwszem przedłożeniem rządowem w izbie nie będzie projekt reformy wyborczej i ustawa, dotycząca sądownictwa kuryj wyborczych. Wobec takiego oświadczenia przyszłe posiedzenia sejmu węgierskiego zarysowują się już dziś dosyć ciekawemi konturami.

Mój bardzo daleki przyjaciel — tak daleki i sercu i myśli, że się najrzadziej z nim widuję — baron Fejervary, energiczny minister honwedów, a bojaźliwy poseł... ustąpił już z drogi opozycji i zrzekł się mandatu z pierwszej dzielnicy miasta Budapesztu, a przeniósł się z kandydaturą swoją aż do... Pięciokościołów. To pierwszy ważny fakt, zaszły na horyzoncie politycznego życia stolicy; ważny, bo dużo o tym „wyborze" mojego dalekiego przyjaciela mówiono, a tak dużo, że mnie za „czarno", a jemu się zapewne za „jasno" przed oczyma zrobiło, bo wobec „jasności" dowodów pono.. ustąpił, wysławszy swoją mowę kandydacką na prowincję pod adresem wyborców, jako *„Muster ohne Werth"* tymczasowo. Optymiści liberalni twierdzą, że zrobią z tej mowy cel, a pesymiści dowodzą, że ona pójdzie pocztą „retro". Nie wypada mi stawiać żadnych horoskopów, co do kandydatury i powodzenia mowy barona; milczę więc, czekając niedalekiej chwili wyborów w Pięciokościołach. Na miejsce jednak ministra, proponują tu kandydaturę pana Maxa Falka, upadłego posła z Aradu. Trzeba przyznać, że to „mały człowiek", ale do „wielkich" interesów, w całem tego przysłowia znaczeniu; więc niewątpliwie ma wiele szans jego kandydatura.

Jedną z zagadek psychologicznych, trudnych dla ogółu do rozwiązania, jest samobójstwo najmłodszego posła dzisiejszego sejmu węgierskiego, hr. Stefana Csaky'ego. Do samobójstw, mordów, pojedynków itp. arcyniemiłych objawów desperacji, przyzwyczailiśmy się, co prawda; atoli śmierć hrabiego Stefana dała wiele do myślenia, ile że w związku z nią kursowały rozmaite wieści, pozbawione po większej części podstawy. To pewna, że rodzina Csaky'ch — jedna z najwięcej arystokratycznych na Węgrzech, a do tego najwięcej zasłużonych na polu rozwoju naukowego i artystyczno-literackiego Węgier — poniosła olbrzymią stratę, a minister oświaty, hrabia Albin Csaky, stracił dziś najstarszego syna, w którym nietylko on osobiście, ale i kraj cały pokładał najlepsze nadzieje.

Niejednokrotnie już notowałem w moich korespondencjach rozmaitego rodzaju oszustwa i defraudacje, popełniane na Węgrzech i w stolicy. Defraudacja Piuffsicza, miljonowa, spowodowała dziś ustąpienie pana Steigera ze stanowiska jeneralnego dyrektora krajowej kasy oszczędności. Pan Steiger ustąpił po złożeniu 80.000 zł. na rzecz częściowego odszkodowania zdefraudowanych miljonów przez Piuffsicza. To ustąpienie wiele mówi, ale wszyscy milczą, więc i ja mówić nie powinienem.

Przed dwoma laty kasjer kolei Północnej, pan Karel, posądzony o kradzież 22.000 zł. z kasy kolejowej, nie mogąc uspokoić się co do tego zarzutu, odebrał sobie życie, jako człowiek najniewinniejszy, i pozbawił rodzinę całą egzystencji. Po dwóch latach dziś policja odnajduje zagrzebane tysiące i wykrywa rzeczywistego sprawcę kradzieży. Oliwa wyszła na wierzch, ale jakże drogo opłacona, życiem najniewinniejszego człowieka i nędzą całej rodziny Karela!

Do rzędu takich samych przestępstw należy ucieczka Lustiga-Lewaya. Tysiące pozarywał i uciekł bezkarnie... *via Bremen*... a dokąd? — tego poczciwiec nie powiedział.

Elektryczne *„fin de siècle"* wypędza „parę" całą siłą. Mamy tramwaje elektryczne, wkrótce będziemy elektrycznie oświetleni w stolicy, a pomysłowy Barosz, nasz minister handlu, projektuje zaprowadzenie elektrycznej sieci „zegarów" na sposób telefonów. Centralna stacja, a raczej zegar, będzie połączony drutem ze wszystkiemi zegarami miasta i będzie powodował ich ruchy i obroty. Co charakterystyczne, że minister zamierza zaprowadzić abonament na „zegary elektryczne" dla domów prywatnych, któreby chodzić miały według zegara centralnego w mieście.

Pobóg.

U nas inaczej.

W przededniu zgromadzenia delegatów Towarzystwa oficjalistów prywatnych, uznajemy za stosowne zamieścić kilka uwag w tej sprawie.

Zapisujemy często ofiarność dobroczyńców w formie legatów, zapisów, fundacyj itp. i przyznać należy, że naród nasz pod tym względem nie stoi w tyle za innymi; różnimy się jednak od nich tem, że u nas ta dobroczynność dotyczy mniej ogółu, a więcej jednostek.

Mamy i my zakłady humanitarne, instytucje zapomogowe, mamy całe klasy społeczeństwa, upotrzebujące publicznego miłosierdzia i zasługujące na nie. Mówi się wiele o niedoli ekonomicznej ludu wiejskiego, robotników i t. d., lecz ci mają na wypadek niezdolności do pracy jakie takie zabezpieczenie losu; wcale żadnej natomiast, lub bardzo mało zwracamy uwagi na smutny los licznej klasy oficjalistów prywatnych, pomimo, że znane nam ich tułacze życie, bez pewności jutra, bez zaopatrzenia na starość lub niezdolność do pracy, tysiąca ich rodzin, wdów i sierót! Dawniej wśród patrjarchalnych więcej stosunków po dworach naszych i oficjalistom wiejskim lepiej się działo; bywała hojna gracja na starość, doznawały poparcia i zaopatrzenia ich rodziny ze strony łaskawych służbodawców. Wobec egoistycznych prądów nowoczesnych zmieniły się także stosunki ekonomiczne po dworach, zmienił się sposób zapatrywania i życia panów, a z nimi i los oficjalistów, będących ważnym czynnikiem naszego narodu pod względem narodowym i ekonomicznym. Pozostawieni samym sobie, schodząc do coraz smutniejszych warunków bytu, i z nikąd nie widząc pomocy, szukali jej w samych sobie, zakładając przed 24 laty Towarzystwo, na wzajemności oparte.

Za granicą oficjaliści prywatni, urzędnicy i w ogóle wszyscy, nie mający zapewnionej emerytury, znakomicie dbają o siebie, zabezpieczając się korporatywnie w zakładach ubezpieczeń, lub zakładając własne w tym celu instytucje, zawsze jednak przy silnym współudziale swych służbodawców i ogółu — i nie rzadko zdarza nam się czytać w gazetach niemieckich i innych o znacznych zapisach i fundacjach na podobne zakłady, zabezpieczające na starość lub wypadek niezdolności do pracy byt kilkunastu tysięcy rodzin. U nas inaczej! — Nasi oficjaliści, ograniczeni na własne siły, wpłacać muszą udziały do Towarzystwa swego z własnych szczupłych zasobów. Ze sprawozdań Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych czerpiemy wiadomość, że instytucja ta na same zapomogi wydatkuje rocznie 50 000 zł. obdzielając z górą 500 osób. Potrzeby jednak rosną z dniem każdym, a zasoby niestosunkowo tylko się pomnażają. Zbytecznem jest dowodzić, jak dobroczynną jest ta instytucja i jak bardzo na to zasługuje, aby jej w trudnem zadaniu przyjść z pomocą. Jednak tak się nie dzieje! Nie zdarza nam się czytać, by ten lub ów dobrodziej uczynił zapis, legat lub darowiznę temu Towarzystwu.

W podobnem Towarzystwie (z siedzibą w Wrocławiu) stanowią wkładki dobrodziejów trzecią część ogólnych dochodów, a gdyby u nas wkładki członków wspierających w tym samym stosunku wpływały do kasy Towarzystwa, uczyniłyby pokaźną sumę 21.000 zł. rocznie. I nic trudnego! Gdyby nasi panowie, choć w bardzo małej części, przyczynić się zechcieli do zabezpieczenia swym oficjalistom, ich wdowom i sierotom bytu na starość, lub niemoc do pracy; gdyby owe 5000 obszarów dworskich ofiarowały choć po 5 zł., przybyłaby pomoc roczna Towarzystwu w kwocie 25.000 zł. Niestety sprawozdanie wykazuje dochód z takich rocznych wsparć 500 zł., pomimo rozsyłanych przez zarząd gorących odezw.

Gdzie szukać przyczyny tego zadziwiającego stosunku? czy w ogólnem zubożeniu kraju, czy w krótkowidzeniu naszem, okazującym się na każdym kroku w sprawach ekonomicznych i społecznych? Według naszego zdania, w tem drugiem właśnie leży główna przyczyna i dlatego uznaliśmy za potrzebne podnieść głos w tej tyle ważnej sprawie, pragnąc, by dobroczyńcy, zapisujący kapitały na muzea, stypendja dla jednostek itd., raz choćby skierowali miłosierne swe popędy na ulżenie doli owych oficjalistów, a względnie na ich Towarzystwo wzajemnej pomocy, które niewątpliwie jest jednym z najbardziej humanitarnych zakładów w kraju.

Może słowa nasze nie przebrzmią bez skutku i znajdą odgłos w sercach naszych obywa-

---

48)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA, Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Pułkownik rzucił okiem około siebie, a spostrzegłszy Krakusa, który prowadził dwa konie zdobyczne, zawołał do niego:

— Hej! kolego! daj-no nam tu jednego konia, oddamy ci go w obozie.

Krakus przyprowadził konia, Szachowski wsiadł na niego i stanął między pułkownikiem a Borchem, którzy konie swoje obrócili frontem ku Stoczkowi. Ale Borch nie patrzał wcale na niego, był on jeszcze do głębi wzburzony temi ohydnemi wieściami, rozsiewanemi po obozach moskiewskich, o których się właśnie od niego dowiedział. Natomiast wszakże pułkownik zaczął z nim rozmowę, robiąc przedewszystkiem uwagę, że jeszcze się żołnierze uganiają po polach, strzelając tu i ówdzie choćby tylko na wiwat, lepiej zatem momencik zaczekać. Zwracał przytem jego uwagę na to, co się działo przed ich oczyma na polach i wzgórzach pod Stoczkiem, mówiąc w ten sens:

— Brałem ja udział w tak wielu batalijach, że nawet bym ich nie potrafił policzyć, i widziałem rzeczy tak niepodobne, że trudno im wierzyć. Na wojnie fortuna kołem się toczy: jutro wy nam możecie taką samą sztuczkę wypłatać. Ale tymczasem Dwernicki tak tutaj pobił Gejsmara, że się to widzi, a jeszcze wierzyć się nie chce. Bo uważaj pan, Gejsmar miał przecież około pięciu tysięcy regularnego wojska z działami — a cały korpus Dwernickiego, jeżeli tę zbieraninę można nazwać korpusem, nie liczył nawet półtrzecia tysiąca ludzi. Do tego tylko sześć działek trzyfuntowych — a patrzaj pan, widzisz tam na prawo pod Stoczkiem trzy batalijony naszej piechoty, te nawet wcale w ogniu nie były, bo ich nie było gdzie użyć. Mimo to wszystko rozbił Gejsmara na strzępie, zabrał armaty i jeńców — a kto wie jeszcze, czy jego samego nie weźmie, bo pogoń wysłana za nim jeszcze nie wróciła. Powinno by to być dla was bardzo nauczającem.

Na to Szachowski westchnął głęboko i rzekł:

— Ja dopiero pierwszą odbywam kampanję, nie znam się na tem, nie umiem sobie tego wytłumaczyć, — a czy to z przekonania, czy tylko z grzeczności, dodał: — ale zdaje mi się, iż jest w tem pewna siła, że panowie się bijecie za wolność.

— A wy? — zapytał Borch, wypogodziwszy cokolwiek czoło na tę uwagę.

— A nam się bić każą — odpowiedział Szachowski, także już trochę weselej, ale przytem jeszcze raz westchnął.

Borch chciał coś jeszcze powiedzieć, bo zapewne nie obce mu były szkolne uczucia jego kolegi, ale wtem pułkownik, który pomimo zajmującej rozmowy, śledził wytężonym wzrokiem wszystkie ruchy wojsk polskich, rzekł do nich:

— Patrzcie, już i armaty schodzą z pozycji. Widzę Puzynę na czele, a i asekurację zabiera ze sobą. Możemy tedy stąpić powoli aż ku Stoczkowi.

Tak ujechali kilkanaście kroków w milczeniu, kiedy pułkownik znów konia zatrzymał i rzekł:

— Ale jedna armata została na samym grzbiecie pagórka. Niemasz wprawdzie niebezpieczeństwa. Ale kto tak zostawia armatę? chyba że się tam coś zepsuło.

Pułkownik wytężył swoje oko sokole w to miejsce, kiedy w tem biały kłąb dymu rozwinął się jak róża u paszczy armaty i strzał dał się słyszeć.

— Co to jest? — spytał Wisłocki i rozejrzał się na około.

Po lewej stronie, na mały strzał armatni od nich i na strzał armatni od pozostałej armaty, stał kosmyk lasu, zajmujący kilka morgów przestrzeni, a od dalszego lasu odosobniony przegoliną. Kula armatnia padła w ten kosmyk lasu, potrzaskała drzew kilkanaście, ale zarazem ruch jakiś dał się dostrzedz w gęstwinie. Trudno było dojrzeć dokładnie, co tam się ruszyło, bo chociaż olchy i brzozy były bez liści, więcej tam było drzew szpilkowych, które gąszcz zaciemniały. Jednak wkrótce padł drugi strzał armatni w to samo miejsce, a wtedy pułkownik dostrzegł dokładnie, że w tym kosmyku lasu chowali się ludzie i konie, zapewne jakiś oddział odcięty od korpusu Gejsmara. Stać na tem miejscu było niebezpiecznie, pułkownik zatem spiął konia i podsunął się z swymi towarzyszami o kilkaset kroków, a prawie o taką samą przestrzeń zbliżył się do osieroconej armaty. Ale tu stanął, bo nie mógł zrozumieć, co to wszystko miało znaczyć, a to tem mniej, że w tem miejscu, pod samem miasteczkiem, gdzie się ściągające z pola utarczek wojska zbierały i gdzie już Puzyna przybył z armatami, nikt, jak się zdawało, nie zwracał na to uwagi. Wtenczas pułkownik wydobył z kieszeni lunetę, której bardzo rzadko używał, przyłożył do oka i wzrok wytężył w armatę; patrzał tak przez małą chwilę, a potem rzekł:

— Patrzaj no Borch, jeśli mnie oko nie myli, to tam Walek Laskowski stoi z lontem przy tej armacie. Zielony mundur, czarne aksamitne rabaty i kołnierz czerwony, oficer od artylerji, — ale to Walek!

Z tem oddał lunetę Borchowi, a sam spojrzał na kosmyk lasu. Wtedy padł strzał trzeci i czwarty i armata ucichła — ale natomiast z kosmyka lasu wysunęło się około sto dragonów rosyjskich i zaczęli się formować frontem do osieroconej armaty. Na czele ich stał oficer na karym koniu, zrazu się kręcił i rozglądał na wszystkie strony, ale wkrótce ruszył ze swoim oddziałem wprost ku armacie. Natenczas pułkownik rzekł:

— A! to sztuka zuchwała! — i posunął się jeszcze o kilkadziesiąt kroków dalej, mówiąc — przypatrzmy się tej zabawce.

Borch, gorącej krwi, a całkiem niedoświadczony w wojennem rzemiośle, zaczął się niecierpliwić i wołać:

— To Walek! i mnie się tak zdaje. Ci dragoni mu wezmą armatę. Trzeba go ratować. Skoczę do sztabu po pomoc.

Ale pułkownik, zmierzywszy okiem dystancje, odpowiedział spokojnie:

— Daj pokój. To warjat ten Moskal. Ta sztuka mu się nie uda. Widzisz przecie, że nasi jeszcze z koni nie zsiedli — a przecie strzały armatnie słyszeli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

teli, może i w tym względzie przyjdzie czas, gdzie, porównując nasze stosunki z zagranicznemi, nie powiemy już: „U nas inaczej!“

Przemysł krajowy.

Szczęśliwą myśl — i dodajemy od razu szczęśliwą rękę miała komisja przemysłowa, urządzając, za zezwoleniem Wydziału krajowego, wystawę wyrobów krajowego przemysłu, w krużgankach gmachu sejmowego. Jesteśmy w ogóle zwolennikami takich wystaw, bo one obudzają wiarę w swoje siły, bo wykazują postęp, bo uczą nas, że potrzeby nasze w kraju załatwiać możemy. W tym zaś wypadku podnieść musimy tem większą zasługę komisji, że posłowie sejmowi widzą naocznie rezultaty pracy około przemysłu i widzą, że pieniądze, łożone na tę gałęź gospodarstwa krajowego, wydają piękne owoce.

Wystawa ułożona jest i uporządkowana bardzo starannie — a to jest główną zasługą sekretarza komisji, p. Starkla, który nadto najuprzejmiej udziela wszystkich wyjaśnień.

Krużganki gmachu przedstawiają się nadzwyczaj barwnie: na zaimprowizowanych sztelażach rozłożono i rozwieszono przedmioty wyrobu krajowego, na tle przepysznych kilimków z Okna, które dzięki p. Fedorowiczowi, zyskują ciągle na guście i elegancji wykonania.

Widzimy więc tu pomiędzy wyrobami z drzewa i łoziny przedmioty z warstatów w Grybowie, Jarosławiu, Jaśle, Kamionce strumiłowej, Stanisławowie, Toustem: w dziale garncarstwa z Kołomyi, Toustego szewstwa z Uhnowa, w dziale tkactwa z Krosna, Błażowej, Glinian, Korczyna, Kossowa, Łańcuta, Rychwałdu, Willamowic, w dziale koronkarstwa z Kańczugi, Muszyny, Zakopanego, Przeworska, a obok tego wyroby kobiece ze szkół krakowskich, lwowskich i przemyskich.

Zobaczmy pobieżnie całą tę wystawę: Oto w korytarzu na lewo szkoły wydziałowe żeńskie, subwencjonowane przez kraj, przedstawiły zajmujące okazy robót kobiecych, piękne koronki, hafty i tiulowe roboty, wśród których odbijają naśladownictwa haftów japońskich, bardzo delikatne. Dalej idą wyroby tkackie i jest to dział najbardziej interesujący; dotyczy on 70 000 rodzin, które w nim mają źródło wyżywienia. W tym kierunku szczęśliwie pogodzono tradycję z najnowszemi ulepszeniami i wymogami techniki. Pepinierą dla nauczycieli jest Krosno, a kierownik szkoły w Krośnie, wielce zasłużony p. Gruszecki, ma obecnie dozór fachowy nad wszystkiemi warstatami tkackiemi, utrzymywanemi, lub subwencjonowanemi z funduszu krajowego. Zakład w Krośnie będzie obecnie liczył 60 uczniów; wyroby krośnieńskie celują gustem, jakością materjału i taniością. Białością i dobrocią zwracają na siebie uwagę płótna łańcuckie, a barwnie i ponętnie dla oka wyglądają wyroby warstatu tkackiego w Kossowie z zachowaniem rodzimych wzorów, tak malowniczych i harmonijnych. Piękne są zwłaszcza „zapaski“ (fartuszki) w cenie od 4 — 7 zł., w których gosposiom naszym byłoby bardzo do twarzy. Widzieliśmy tam roboty tak dokładne i eleganckie, że kto wie, czy technika nie dałaby się zużytkować nawet do takich prac, jak np. pasy polskie. Dziś, gdy stroje polskie znów więcej zaczynają być w użyciu, pasy takie — pasy krajowe — byłyby może bardzo pożądaną nowością.

Koszykarstwo prezentuje się bardzo ponętnie: szkoła Jarosławska, a raczej z Czerwonej Woli przedstawiła świetne okazy: słusznie można powiedzieć, że dzięki ks. Czartoryskim lud z sitowia uczy się robić pieniądze, gdyż szkoła ta ułatwia istotnie w całej okolicy szerzenie się koszykarstwa, jako przemysłu domowego. Również pięknie rozwija się szkoła koszykarstwa w Jaśle, mająca gorliwego patrona w tamtejszym pośle, a serdecznego i bezinteresownego opiekuna w osobie tamtejszego dyrektora gimnazjum pana Sienkiewicza. Okazy są bardzo piękne.

Tu nadmienić należy, że wyroby koszykarskie z Czerwonej Woli i Więzownicy, mają zbyt w Styrji i Czechach, a mianowicie kosze do węgli i plecione tarcze kolejowe. Szewstwo w Uhnowie wykazuje piękne rezultaty: dołączone rysunki metodyczne wskazują na to, że uczniowie mają gruntowne i pożyteczne dla nich i przemysłu studja. Nauczycielem jest tu p. Aleksander Celewicz — a o ważności tej gałęzi przemysłu już to świadczy, że w powiecie trudni się tem rzemiosłem przeszło 500 rodzin i produkują obuwie w wysokości około 80.000 zł. rocznie. Słusznie podniósł doniosłość tej szkoły p. Nawratil, inspektor przemysłowy, w swem sprawozdaniu. Co do wyrobów z drzewa, to praktycznością gospodarską odznaczają się okazy szkoły w Kamionce Strumiłowej, której wielce gorliwym opiekunem jest hr. Stanisław Badeni.

Za jego to staraniem Rada powiatowa kształci 20 uczniów — włościan, którzy nową gałęź przemysłu przeszczepiają następnie w swoich wioskach; jest tam n. p. szafliczek do mycia z buczyny i dębu, kosztujący 60 ct., a który tu naprzykład pewnie ze 3 zł. by kosztował. Cechą tej szkoły jest kierunek gospodarski, praktyczny do potrzeb ludności zastósowany. Ładne są okazy szkoły stanisławowskiej, a przepyszne biurko ze szkoły w Żywcu, robione jeszcze pod kierunkiem zdolnego nauczyciela Sydora. Szkołą tą opiekuje się wydatnie Rada powiatowa z p. Czeczem na czele. Zajmujące i pełne gustu są wyroby ze szkółki p. Biechońskiej. Pięknością i oryginalnością wzorów wabi oko wystawa przedmiotów spółki huculskiej w Kołomyi — roboty skryblakowskie, z zachowaniem rodzimych wzorów. Interesujące są wyroby garncarskie z Toustego i Kołomyi.

W Kołomyi w myśl statutów ma być w wykonaniu zachowany typ miejscowy (majolika żółto-zielona) — typ też jest zachowany, ale przez obecnego kierownika szkoły, p. Klimaszewskiego wysoce uszlachetniony. Obok są wyroby samouka Bachmińskiego: samo porównanie starczy za świadectwo postępu.

Szkoły koronkarskie w Kańczudze i Muszynie wystawiły piękne okazy pracy uczennic, a w dziale zakopańskim uderza piękna kapa, podług rodzimego wzoru.

Powtarzamy raz jeszcze, że wystawa robi nader miłe i pocieszające wrażenie — że tak jest istotnie, świadczy sam fakt zakupienia przeważnej części przedmiotów już pierwszego dnia wystawy. Sprzedano za kilkaset zł. różnych wyrobów. Znaczniejsze zakupna poczynili: hr Stanisław Badeni, Kozłowski, Potocki, Augustynowicz i w. i. Najładniejszy kilimek szkoły p. Fedorowicza i najoryginalniejszy, został już zakupiony — zwracał on powszechną uwagę.

Sprawy sejmowe.

(Konferencja poselska w sprawie akcji ratunkowej dla dotkniętych głodem.)

W jednej z sal komisyjnych w gmachu sejmowym odbyła się w niedzielę wspólna konferencja posłów z zachodniej Galicji, celem naradzenia się, w jaki sposób możnaby ulżyć niedostatkowi, panującemu w niektórych powiatach w zachodniej części naszego kraju. Konferencji tej, zainicjowanej przez Wydział krajowy, przewodniczył marszałek krajowy, ks. Sanguszko, a w części zastępca marszałka kraj. p. Chamiec. Na posiedzeniu obecnym był również p. namiestnik hr. Badeni.

Przed przystąpieniem do rozpraw, przedstawił szczegółowo członek Wydziału kraj. p. Romanowicz na podstawie relacyj Towarzystwa rolniczego krakowskiego i wydziałów powiatowych, w których powiatach i w jakich rozmiarach panuje lub spodziewaną jest klęska głodowa.

Towarzystwo rolnicze krakowskie wykazuje niebezpieczeństwo klęski głodowej w 13 powiatach i żąda: postarania się o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu środków żywności; zakupna ziemniaków na sadzenie; oraz przedsięwzięcia robót publicznych dla dania ludności zarobku. Sprawozdanie swe oparło Tow. rolnicze na relacjach następujących okręgowych Tow. rolniczych, które mniej więcej brzmią dość niepomyślnie. Mianowicie:

Wieliczka domaga się przedsięwzięcia robót publicznych dla dania zarobku; już teraz bowiem głód doskwiera ludności.

Biała i Żywiec wykazują 20 do 30 gmin takich, w których głód panuje i domagają się robót publicznych, bezprocentowych pożyczek i obniżenia kosztów transportu dla środków żywności.

Bochnia twierdzi, że obecnie jest większa klęska, aniżeli w r. 1889.

Tarnów: część północna i południowa w 15 gminach głód, a grozi połowie powiatu.

Następujące wydziały powiatowe podnoszą również potrzebę doraźnej pomocy:

Biała wykazuje zupełny nieurodzaj ziemniaków i potrzebę dania zarobku. Na 48 gmin jest w 40 gminach stan groźny.

Nowy Targ: głód i wielka śmiertelność, domaga się pomocy.

Myślenice: spodziewa się za 2 najdalej miesiące głodu i domaga się przedsięwzięcia robót publicznych.

Wadowice: wykazują, że dla 4.000 ludności nie ma żywności.

Kraków: dwadzieścia kilka gmin potrzebuje pomocy; domaga się zarządzenia robót publicznych.

Wieliczka: głód dotkliwy już teraz uczuwać się daje.

W równej mierze dotknięte są powiaty: żywiecki, limanowski, nowosądecki, bocheński, chrzanowski, kolbuszowski, niziański, oraz części powiatów: tarnowskiego i tarnobrzeskiego.

Następnie przedstawił p. Romanowicz przebieg konferencji wspólnej z namiestnictwem, odbytej w dniu 19. lutego i wykazał, jakiemi środkami rozporządzić może Wydział krajowy na roboty publiczne z funduszów drogowego i melioracyjnego. Nadzwyczajne subwencje mogłyby być tylko przez Sejm zawotowane. Należałoby jednakowoż przedewszystkiem zainicjować akcję ratunkową w powiatach, gdyż pierwszą pomocą, jest pomoc własna; — a o ofiarności miejscowej nic nie słychać.

P. namiestnik hr. Badeni podniósł, że w subwencji, wyznaczonej ze skarba państwa w sumie 360.000 zł. na pomoc dla dotkniętych w pojedynczych krajach, Galicja może mieć udział; z sumy, jaką będzie można przyznać dla naszego kraju, nic nie pójdzie na roboty publiczne, lecz na wyżywienie lub zasiewy i to tylko w tych powiatach, w których będzie silnie zorganizowana akcja miejscowa, a kraj i powiat pospieszą z pomocą. Jako wzór podniósł namiestnik powiat myślenicki, gdzie zorganizowany komitet działa już obecnie z wielkim pożytkiem. Tylko silnie zorganizowana akcja miejscowa da miarę potrzeby i gwarancję, że nie będzie nadużycia. Akcja nie powinna przybierać charakteru odszkodowania, ale pomyśleć o dostarczeniu, — rzeczywiście potrzebującym pomocy — środków żywności i na zasiewy.

Jako poseł podniósł hr. K. Badeni, iż Sejm w stosunku do obecnego położenia finansowego kraju, musi przyczynić się pewną sumą, celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej niedostatkiem.

Następnie posłowie z powiatów, dotkniętych nieurodzajem, przedstawiali po kolei, w jakim stanie ich powiaty się znajdują. Wszyscy mówcy oświadczyli się za tem, że kraj powinien przyczynić się do akcji ratunkowej w dwojakim kierunku, mianowicie przez zakupno ziarna na zasiewy i zapomogi głodowe, lub też przez zarządzenie robót publicznych.

Członek Wydz. kraj. dr. Wereszczyński oświadczył się za udzielaniem pożyczek na zasiewy i za zapomogami na zakupno żywności.

Członek Wydz. kraj., p. Romanowicz, podniósł myśl, aby z funduszów, danych na zasiewy, utworzyć fundusze pożyczkowe powiatowe.

P. Stan. Jędrzejowicz podniósł również trafną myśl założenia po powiatach spichrzów zbożowych. Mowca zwrócił uwagę, że kraj nasz zbyt często narażany jest na klęski z powodu wylewów, nieurodzajów lub gradobicia, należałoby przeto pomyśleć o trwalszej akcji ratunkowej, któraby w razie klęski mogła natychmiast pospieszyć z pomocą. W trzech różnych miejscowościach każdego powiatu możnaby potworzyć takie spichlerze zbożowe przy pomocy subwencji państwowej, krajowej i powiatowej. Znaleźliby się z pewnością tacy obywatele, którzyby przyjęli zboże do przechowania. Na wiosnę włościanie, potrzebujący zboża na zasiewy, pożyczaliby takowe z obowiązkiem zwrotu po zbiorach jesiennych.

Obrady trwały od godz. 11. do 3. po połud. a stanowić one mają dyrektywę dla Wydziału krajowego do dalszej akcji.

* * *

(Organizacja okręgów sanitarnych.)

Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego jest sprawozdanie, wygotowane dla Sejmu, w przedmiocie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

W wykonaniu ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, przedstawiło namiestnictwo Wydziałowi krajowemu projekt utworzenia 52 okręgów sanitarnych w 39 powiatach. Z uwagi jednak na podniesioną przy tej sposobności wątpliwość, ażali dla wszystkich proponowanych okręgów znajdą się lekarze kwalifikowani, niemniej pragnąc uzyskać dane, jak ta nowa organizacja, początkowo w mniejszych rozmiarach wprowadzona, funkcjonować będzie, postanowił Wydział krajowy zaproponować na razie urządzenie 26 okręgów, położonych w 21 powiatach: Bohorodczany, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kołomyja, Nadwórna, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Turka i Zaleszczyki, zaś po dwa okręgi sanitarne w powiatach: Bóbrka, Lwów, Podhajce, Przemyślany i Sambor.

Przy wyborze okręgów kierował się Wydział krajowy względami na najwyższe cyfry śmiertelności na stwierdzony brak lekarzy w tych okolicach, a skutkiem tego najpilniejszą potrzebę urządzenia służby zdrowia. Na okręgi te zgodziło się również namiestnictwo. Wydział krajowy wezwał tedy odnośne wydziały powiatowe, ażeby po myśli §. 5. ustawy sanitarnej po zasięgnięciu opinji gmin i obszarów dworskich w porozumieniu z polityczną władzą powiatową, przedstawiły wnioski, czy wyszczególnione w projekcie organizacyjnym gminy i obszary dworskie, ze względu na oddalenie miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe, mają być złączone w jeden okręg.

Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że prócz Wydziału powiatowego lwowskiego, który cofnął pierwotną uchwałę, ustanawiającą płacę dla proponowanych dwóch lekarzy okręgowych i oświadczył się przeciw potrzebie organizacji, tudzież wydziału powiatowego w Jaworowie, przeważna liczba wydziałów powiat. zgodziła się na proponowane okręgi częścią bez zmiany, częścią z wnioskami co do przyłączenia, lub wyłączenia niektórych tylko miejscowości. Od kilku wydziałów powiatowych nie otrzymał Wydział krajowy dotąd stanowczej odpowiedzi, z powodu, że nie została jeszcze przeprowadzona korespondencja z gminami i obszarami dworskiemi. Natomiast nadeszły zgłoszenia, żądające organizacji ze strony takich powiatów, które na razie nie zostały objęte propozycją Wydziału krajowego.

Wydział krajowy zaznacza w swem sprawozdaniu, iż przy wprowadzeniu pierwszej sesji okręgów sanitarnych pragnie oprzeć się li na oświadczeniu gotowości w tym względzie ze strony wydziałów powiatowych i nie wywierać żadnego nacisku tam, gdzie ona dobrowolnie osiągnąć się nie da. Wydział krajowy sądzi bowiem, iż spodziewane skutki zbawienne tej nowej ustawy, gdy ona w kraju pomyślnie się przyjmie, wpłyną same na stopniowe jej rozszerzenia. Tej zasady chce Wydział krajowy przestrzegać przy urządzaniu proponowanych 26 okręgów, nie stosując rygorów.

Na podstawie §. 11. ustawy ponosić ma fundusz krajowy koszta podróży lekarzy okręgowych, §. 12. zaś nakłada nadto na fundusz krajowy obowiązek udzielania powiatowi subwencji na wypadek, gdyby wydatki na płace lekarzy po strąceniu wymienionych w tym paragrafie przychodów, przenosiły 1% podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie. Przewyżkę tę pokryć ma subwencja z funduszu krajowego.

Według obliczenia dla projektu okręgów sanitarnych na rok 1892, w którym pomieścił Wydział krajowy powiaty: Drohobycz z 2 okręgami i Stare Miasto z 1 okręgiem, w miejsce lwowskiego i jaworowskiego, objętych pierwotnym projektem, wyniosą koszta podróży lekarzy, które fundusz krajowy ponosić ma, roczną kwotę 7.067 zł. Na subwencje zaś dla powiatów z tytułu przewyżki ponad 1% podatków bezpośrednich, przypada kwota 256 zł., przeto razem 7.323 zł.

Z uwagi atoli na okoliczność, że organizacja okręgów sanitarnych zaledwie z końcem czerwca 1892 będzie mogła być rozpoczętą, a lekarze dopiero od drugiego półrocza zaczną pełnić swoje obowiązki, domaga się Wydział krajowy na r. 1892 kredytu tylko w sumie 3 661 zł oraz upoważnienia do wstawienia na ten cel do budżetu r. 1893 kwoty 7.323 zł.

Sejm uchwalić ma nadto, iż w roku 1892 utworzonych ma być 26 okręgów sanitarnych w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem oznaczy.

* * *

(Z komisji gospodarstwa kraj.).

Komisja gospodarstwa krajowego odbyła w sobotę dłuższe posiedzenie, na którem na podstawie sprawozdania p. Struszkiewicza, załatwiono sprawozdanie Wydziału kraj. o urządzeniu kursu dla dozorców melioracyjnych. Komisja uchwaliła wnieść, aby Sejm sprawozdanie Wydziału kraj. przyjął z uznaniem do wiadomości.

Rozdzielono dalsze referaty: o szkole lasowej we Lwowie objął p. I. Gnoiński; o drobnej sprzedaży soli warzonki p. Gross; o szkole rolniczej czernichowskiej p. Vivien; w sprawie podniesienia hodowli bydła p. Sapieha i jako koreferent p. St. Stadnicki; szkoła ogrodnicza w Tarnowie i niższe szkoły rolnicze p. Struszkiewicz.

Przeprowadzono ogólną dyskusję nad sprawozdaniami Wydziału kraj. o szkole rolniczej czernichowskiej, oraz nad projektem regulacji Łomnicy. Co do tej drugiej sprawy, zgodzono się w zasadzie domagać się, aby rząd przyczynił się do kosztów 50% z funduszu meljoracyjnego państwowego, zaś 10% z funduszu budowli wodnych.

Sejm.

(6 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 14. marca.

Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się od oglądania pięknych przedmiotów przemysłu krajowego — o czem na innem miejscu — a skończyło się wcale burzliwą dyskusją o tejże wystawie. P. Golejewski, jako kwestor izby, uczuł się tem dotknięty, że urządzono wystawę na korytarzach bez jego wiedzy. Wprawdzie zdaniem naszem. korytarze i inne miejsca w gmachu sejmowym należą do inspektoratu gmachu a nie do kwestorów, którzy tylko porządku w samejże izbie obrad przestrzegać mają — ale hr. Golejewski myślał widocznie inaczej. Z pewnem zdziwieniem wysłuchał Sejm argumentacji hr. Golejewskiego, tembardziej, że powszechnie było wiadomem, iż wystawa urządzona została na podstawie uchwały Wydz. kraj. Słusznie odpowiedział członek Wydziału kraj. p. Romanowicz, że wystawa ta była bardzo szczęśliwym pomysłem, gdyż ona to daje posłom możność przekonania się, że pieniądze, przez kraj łożone, nie idą na marne i piękne wydają owoce.

Zresztą sam ks. marszałek orzekł, że sprawa wystawy była traktowaną i załatwioną najformalniej na posiedzeniu Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 8. Obecnych 82 posłów. Urlopy otrzymali pp.: Trzecieski (3 dni), Rappaport (8 dni), Brykczyński (14 dni).

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze są:

Wydz. pow. w Chrzanowie z prośbą gm. Dąbrowy o zniżenie prestacji szkolnej, o ratunek dla zagrożonych niedostatkiem gmin, o uzupełnienie przepisów policyjno drogowych. — Wydz. pow. w Buczaczu, o zmianę §. 7 ustawy o reprezentacjach pow. — Wydz. pow. w Kołomyi, o urządzenie paralelek ruskich w tamtejszem gimnazjum. — Gm. Mikołajów o urząd podatkowy. — Kilkadziesiąt gmin, rad szkolnych miejscowych i nauczycieli, o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych. — Kilka gmin prosi o zapomogi głodowe. — Kilka gmin prosi o zapomogi na budowę szkół. — Józef Poliński, o subwencję na wydawnictwo dzieł stenograficznych. — Zakład wychowawczy św. Mikołaja we Lwowie; Bractwo P. Marji, Królowej Polskiej; Tow. miłosierdzia pod godłem Opatrzności; Dom pracy we Lwowie; Bratnia pomoc uczniów wszechnicy lwowskiej; Przytulisko uczniów wiedeńskiego uniwersytetu; Tow. „Sokół“ we Lwowie; Tow. uprawy tytoniu w Galicji, o subwencję. — Tow. św. Wincentego à Paulo w Tarnowie, o subwencję na założenie internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego. — Wyborcy z powiatu dolińskiego, tudzież konsumenci i handlarze solą z pow. sanockiego przeciw koncentracji handlu solą.

Ogółem wpłynęło dotąd 790 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Do petycji gminy Błażkowej o pożyczkę na budowę szkoły zabiera głos p. Midowicz, uzasadniając takową. Ks. Czartoryski imieniem komisji szkolnej wnosi o odesłanie kilku petycyj, (między innemi i wniosku p. Merunowicza) do komisji budżetowej, co też uchwalono.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiada (po rusku) na interpelację p. Okuniewskiego i tow. w przedmiocie udzielania wynagrodzenia katechetom. Interpelanci nie powołali się na ścisłe wypadki, ale poruszyli rzecz ogólnie, to też komisarz rządowy skonstatować musi, że udzielanie wynagrodzenia katechetom jest ściśle prawem władz szkolnych, które postępują z czystą objektywnością. Władze kościelne odnośne przedstawiają swe wnioski — a pod względem nauki religji wszystkie szkoły w kraju jednakowo są traktowane.

Z porządku dziennego uchwalono 9 sprawozdań Wydziału krajowego odesłać do komisyj.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Siczyńskiego i towarzyszy w przedmiocie zmiany instrukcji dla rad szkolnych miejscowych.

P. Siczyński motywując swój wniosek, podniósł, że instrukcja kraj. rady szkolnej stoi w sprzeczności z ustawą szkolną, [illegible] z 25 czerwca 1873 w §. 9 wkłada na miejscowe rady szkolne obowiązek przedstawiania preliminarza potrzeb szkolnych i składania rachunku z otrzymanych pieniędzy reprezentacjom gminnym. Instrukcja obowiązuje miejscowe rady szkolne do przedkładania preliminarzy wprost okręgowym radom szkolnym, które je zatwierdzają nawet bez opinji reprezentacyj gminnych. To zatwierdzenie robi z preliminarza budżet, który *ex offo* wchodzi w budżet gminy. Rekurs do kraj. rady szkolnej — droga długa, niekorzystnie działa na uchwalenie budżetów gminnych w właściwych terminach i na samo gospodarstwo szkolne.

Następnie podnosi mowca, że ustawa uznaje szkoły ludowe za zakłady gminne (rozp. kraj. rady szkolnej z d. 16. marca 1868); ustawa zobowiązuje miejscowe rady szkolne do składania rachunku z otrzymanych pieniędzy reprezentacji gminnej, instrukcja zaś poleca składać rachunki radzie szkolnej okręgowej. Okręgowa rada szkolna zaś — zdaniem mowcy — nie jest w stanie tych rachunków zbadać i sprawdzić i składa je *ad acta*, udzielając absolutorja.

To jest — zdaniem mowcy — źródłem nieporządków, narzekań i niechęci. Należy usunąć przyczyny złego przez zmianę instrukcji w duchu ustawy.

Zgodnie z życzeniem mowcy, odesłano jego wniosek do komisji szkolnej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Kramarczyka z wezwaniem do rządu o wydanie potrzebnych zarządzeń w celu zapobieżenia niedostatkowi w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju, który tenże w dłuższem przemówieniu motywował.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku posła Grossa, postawionym z powodu, że sesja sejmowa w roku 1891 nie została zwołaną (drugie czytanie). Sprawozdawca poseł Gustaw Romer.

Komisja wnosi:

1. Sejm wyraża żywe ubolewanie z powodu, że wbrew postanowieniom statutu krajowego nie był w roku 1891 zwołany i że przez to pozbawiony był możności spełnienia w czasie właściwym swego zadania, tak pod względem ustawodawczym, jakoteż pod względem zarządu skarbem krajowym i krajowemi zakładami.

2. Sejm oświadcza, że obecna sesja sejmowa ma tylko zastąpić sesję z roku 1891, — wyraża przeto przekonanie, iż w ciągu roku 1892 zwołaną będzie osobna, właściwa sesja za rok bieżący.

3. Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość starał się o ściśle przestrzeganie prawa kraju, ze statutu krajowego płynącego, ażeby Sejm był zwoływany co roku, w porze właściwej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których Sejm jest konstytucyjnie powołany.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nad wykonaniem powyższych uchwał czuwał, a w razie potrzeby z całą stanowczością o nie się upomniał.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy m. Krakowa względem przyznania jej, jako właścicielce teatru miejskiego, prawa do pobierania 5- i 10-proc. dochodu od przedstawień, dawanych za opłatą wstępu, lecz nie w gmachu teatru miejskiego. Sprawozdawca poseł Władysław Koziebrodzki.

Komisja przedstawiła projekt ustawy, na mocy której gminie m. Krakowa przyznaje się prawo do nakładania i pobierania opłat w wysokości pięciu procent od dziennego surowego dochodu z przedstawień i widowisk publicznych, dawanych za opłatą wstępu w obrębie gminy m. Krakowa, lecz nie w teatrze miejskim: od przedstawień, koncertów etc.

O ile mianowicie podobne przedstawienia i widowiska odbywać się będą w godzinach, w których w teatrze miejskim jest publiczne przedstawienie, przysługuje gminie miasta Krakowa prawo do pobierania rzeczonej opłaty w wysokości dziesięciu procentów od surowego dochodu z tychże przedstawień i widowisk.

Opłaty mają być użyte na utrzymanie teatru miejskiego, będącego własnością gminy miasta Krakowa.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej, przedstawione przez p. Szeliskiego, o petycjach:

a) Mojżesza Verschleissera i Markusa Verschleissera, dzierżawców myta na drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej, o opust z czynszu dzierżawnego;

b) Wawrzyńca Krępowskiego, był. nauczyciela szkół ludowych, o zwrot wkładów na edukację;

c) ks. Piotra Strzelichowskiego, proboszcza parafji św. Mikołaja w Krakowie, o zarządzenie wypłaty taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów osób obrządku rzymsko-katolickiego, urodzonych i zmarłych w szpitalach krajowych św. Łazarza i Ludwika w Krakowie.

Nad dwiema pierwszemi petycjami przeszedł Sejm do porządku dziennego, a nadto przy petycji ad a) polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę domku mytniczego w Repechowie i odpowiednio załatwił. Przy petycji 3) zażądał p. dr. Weigel przesłania tej petycji Wydziałowi krajowemu; żądania temu jednak nie stało się zadość.

P. Golejewski zapowiada chęć złożenia godności kwestora, z powodu, iż na korytarzu urządzono wystawę.

P. Romanowicz wyjaśnia, że Wydział krajowy urządził wystawę za porozumieniem z komisją przemysłową; a wystawa jest dlatego, ażeby Sejm zobaczył istotne rezultaty prac przemysłowych.

Ks. marszałek zaznacza, że rzecz odbyła się prawidłowo i na życzenie Wydziału krajowego.

P. Żardecki interpeluje komisarza rządowego, jakie kroki zamierza poczynić rząd, aby właściciele, których grunta w gminie Przedmieście pow. łańcuckiego zajęto pod ujeżdżalnię wojskową, otrzymali swe wynagrodzenia.

P. Stręk stawia interpelację w sprawie regulacji rzek: Bystrzycy, Wielopolki, Niszkówki, Ossosiny, Białki i Kamienicy.

Następnie posiedzenie w środę o godz. 11.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Pani namiestnikowa hr. Badeniowa wyjechała na dwa dni do Krościenka.

Z życia towarzyskiego. Hr. Marja Raineria Waideck, córka niedawno zmarłego arc. Henryka i morganatycznej tegoż małżonki, br. Waideck, zaręczyła się temi dniami z ks. della Grazia. Ten ostatni jest bliskim krewnym zmarłego przed kilku laty ostatniego z Burbonów francuskich, hr. Henryka Chamborda, a wnukiem ks. de Berry, która po ucieczce z Francji (w r. 1830) poślubiła była we Włoszech markiza Luchesi di Palli Campo, wyniesionego następnie do godności książęcej.

Nekrologja. W Czerniowcach zmarły: Wanda z Tesarzów Schubuthowa, małżonka urzędnika filji banku austro-węgierskiego, d. 11. bm., przeżywszy lat 28 i Walerja z bar. Kaprich Schnirchowa, w 27 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (15): Longina. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Chulynkowcach, w powiecie borszczowskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Dyrektorem V. gimnazjum we Lwowie — jak to doniósł wczorajszy nasz telegram poranny — mianowany został profesor Franciszek Próchnicki. Wiadomość o nominacji tej w szerokich kołach przyjęta została z wielką radością, albowiem p. Próchnicki dotychczasową pracą swą w żmudnym zawodzie nauczycielskim potrafił zjednać sobie nietylko miłość powierzonej mu młodzieży, ale także najwyższy szacunek i uznanie u rodziców i ludzi, których szkolnictwo nasze szczerze obchodzi. Znamy też dyrektora Próchnickiego z innej jeszcze strony: wiemy, jak on gorąco jest zamiłowany we wszystkiem, co pozostaje w związku z naszą ojczystą hirtorją i literaturą, wiemy z doświadczenia, jak to gorące zamiłowanie rzeczy rodzimych umie on wpoić głęboko w młodociane serca — i stąd też podwójna nasza radość, iż kierownictwo nowo kreowanego zakładu, w takie właśnie dostało się ręce. Panu Próchnickiemu prócz zwyczajnych życzeń gratulacyjnych z powodu nominacji, zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“ na przyszłość.

Z akademji lasowej. Pan Wincenty Mazurkiewicz, rodem z Łąki, otrzymał dnia 9. b. m. na akademji lasowej (*Hochschule für Bodencultur*) we Wiedniu stopień naukowy państwowo-egzaminowanego technika lasowego.

Ruch pociągów na przestrzeni Czortków-Husiatyn został z dniem wczorajszym na nowo podjęty.

Morderca dozorcy więziennego Frankowskiego, ślusarz Motyl, który się ukrywał pod nazwiskiem Bissena i pochodzi z Dubiecka w powiecie przemyskim w Galicji, skąd uciekł, gdy za różne przewinienia zasądzony został na dwa lata więzienia i wałęsał się w obrębie państwa pruskiego, aż dokonał strasznej zbrodni w poznańskiem więzieniu, skazany został w dniu wczorajszym przez sąd przysięgłych na śmierć.

„Sokół“ stanisławowski liczył z końcem ubiegłego roku 169 członków, z tych umundurowanych było 32, a ćwiczących się 30 kilku. Obrót kasowy wykazuje dochodu 1142 zł. 83 cnt.

Prezesem na rok 1892 wybrany został przez aklamację p. W. Argasiński, zastępcą prezesa p. Al. Osostowicz.

Nasz feljeton. Miłą przychodzi nam podzielić się wiadomością z czytelnikami *Dziennika Polskiego.* Po ukończeniu powieści Kaczkowskiego, rozpoczniemy drukować powieść Wojciecha hr. Dzieduszyckiego p. n. „Mięszane małżeństwo.“ Znakomity autor obrał sobie za przedmiot jednę z piekących kwestyj społecznych, nas zwłaszcza obchodzących. Nowa praca hr. Dzieduszyckiego odznacza się, jak wszystko, co z pod jego pióra wyjdzie, zarówno świetnem opracowaniem technicznem, jak pogłębieniem myśli i prawdziwie artystycznym nastrojem.

Nekrologja. Dr. Onufry Prus Trembecki, weteran wojsk polskich z r. 1831, honorowy obywatel m. Nowego Sącza itd., przeżywszy lat 80, zmarł d. 11. bm.

Z izby inżynierskiej. Doroczne walne zgromadzenie członków izby inżynierskiej, odbyło się onegdaj o godz. 4. po południu w lokalu Towarz. politechnicznego. Przewodniczył prezes p. Kuhn, który obchodzi w tym roku 25 letni jubileusz działalności swej jako inżynier cywilny. Z tej okazji skorzystało onegdaj zgromadzenie, urządzając jubilatowi serdeczną owację. P. Kuhn podziękował za uznanie, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie z czynności wydziału, przedłożone przez sekretarza p. Długoszowskiego, przyjęto do wiadomości, udzielając na wniosek referenta komisji lustracyjnej, p. Rawskiego, wydziałowi absolutorjum. Przychody wynosiły 387 zł. 8 ct., rozchody 378 zł. 83 ct. Majątek izby wynosi 582 zł. 33 ct.

Do komisji lustracyjnej na r. 1892 wybrano pp. Jegermana i Rawskiego, poczem p. Marcin Maślanka przedstawił w obszernym, bardzo sumiennie i fachowo opracowanym referacie sprawę organizacji izb inżynierskich w drodze ustawodawczej, na wzór izb notarjalnych. Wnioski, postawione przez referenta, zgromadzenia przyjęło. W końcu uchwalono następujący wniosek p. Długoszowskiego i tow.: „Walne zgromadzenie uchwala wystosowanie memorjału do Wydziału krajowego z żądaniem, ażeby do krajowej komisji przemysłowej powoływano również osobistości z grona cywilnych techników, jako mających najwięcej czucia z przemysłem krajowym.“

W przepełnionej sali „Sokoła“ koncertowała onegdaj po południu muzyka 30. pp. P. Roll zestawił program bardzo zajmujący, a z kompozytorów polskich figurowały nazwiska Moniuszki i Noskowskiego. Na zakończenie odegrała muzyka wyborną szybką polkę p. t. „Śmigus.“ Wszystkie numera programu rzęsiście oklaskiwano, domagając się nadprogramowych utworów, których p. Roll nie szczędził.

Dzielny nasz „Sokoł“ obchodzi w tym miesiącu 25-letnią rocznicę założenia. W drugiej połowie bieżącego miesiąca urządza wydział wieczorek, na którym grono pań pod przewodnictwem pani Marszałkiewiczowej wręczy „Sokołowi“ sztandar, który jest już gotowy i przedstawia się bardzo efektownie.

Swięto Hamana obchodzą obecnie żydzi. Przez ulice przeciągają gromadki maskowanych chłopaków, uzbrojonych w drewniane pałasze i piki. W kilku miejscach wojsko hamanowe musiało stoczyć zaciętą walkę z gawiedzią uliczną, która wydawała zwycięskie okrzyki.

Dar. P. p. Emil Neumann, major 30 pułku piechoty i Józef Witoszyński, kapitan 63 batalionu obrony kraj., złożyli w prezydjum magistratu kwotę 15 zł. na ubogich miejscowych.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Posag w kwocie zł. 200 z fundacji posagowej imienia prezesa Towarzystwa, Stefana hr. Zamoyskiego, nadano w r. b. Marji Wasyłowicz, sierocie po członku Towarzystwa

Aresztowano Michała Dadaka, który onegdaj rano w kościele OO. Jezuitów w czasie nabożeństwa, przeszukiwał kieszenię modlących się kobiet.

Bandę złodziejską, złożoną z Michała Grabowskiego, Karola Szczepanowskiego i Jana Klimczaka, wyśledził i aresztował ajent policyjny Günsberg. Mając sądownie zakazany pobyt we Lwowie, przebywali oni dłuższy czas na prowincji a myśląc, że policja lwowska o nich już zapomniała, zjechali do Lwowa. Tutaj, jak wykazało dochodzenie policyjne, zamierzali oni obrabować kilka sklepów, a następnie znowu przenieść się na prowincję. O tem złodziejskiem *rendez-vous* dowiedział się wspomniany ajent policyjny i gdy „spółka“ układała plan kampanji, popijając herbatę w mieszkaniu Grabowskiego, wpadli policjanci i założywszy rzezimieszkom łańcuszki na ręce — sprowadzili ich do aresztów.

Ogólne zgromadzenie członków oddziałów łańcuckiego, jarosławskiego i galic. towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się w Jarosławiu w sali ratuszowej w czwartek dnia 24. marca r. b. punktualnie o godzinie 10. rano.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Robert djabeł“, wielka romantyczna opera w 5. aktach Mayerbeer'a. Gościnny występ panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i występ pani Jadwigi Camillowej, oraz pp.: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej; jutro we środę po raz pierwszy „Chory z urojenia“, komedja w 3. aktach Molier'a, w przekładzie Józefa Wiaty.

Dziś wznowienie: „Robert djabeł“, opera romantyczna w 5 aktach Mayerbeera. Występ p. Busi, primadonny opery della Scala w Medjolanie, i pani Camilowej, oraz panów Warmutha i Jeromina.

„Robert“, nie grany na scenie naszej od lat kilkunastu, zajmuje szerokie koła melomanów. Obsada wyborna. Wystudjowano też partycję całą nader starannie.

Wystawa obiecuje również być wyjątkowo świetną, mianowicie zaś w fantastycznym akcie trzecim, podczas t. zw. „sceny wywoływania duchów“.

Wielką partję Heleny objęła panna Seregni, która tańczyła ją z wyjątkowem powodzeniem we Włoszech.

Z teatru. Popularny melodramat Mullera „Nad przepaścią“, przedstawiony onegdaj popołudniu cieszył się zasłużonemi względami sfer górnych.

Panna Praunówna, jako cnotliwa Marja i pani Radwan w roli jej zepsutej do szpiku kości przyjaciółki podzieliły się sukcesem z panami Laskowskim i Skalskim.

Wieczorem powtórzono „Pana Jowialskiego“. Stara komedja fredrowska, przedstawiona w obecnym sezonie stylowo, to jest w kostjumach z przed roku trzydziestego — (z wyjątkiem p. Feldmanna, który wystąpił w stroju, zupełnie nie zastosowanym do epoki, w jakiej się akcja odbywa) — zawsze miłem jest dla nas zjawiskiem.

Stara Jowialska, wymowna szambelanowa i rozmarzona Helena, znakomite znajdują przedstawicielki w paniach Gostyńskiej i Cichockiej, oraz w pannie Pankiewicz, która zastąpiła skutecznie chorą panią Kwiecińską.

Dobrze też usposobionym był onegdaj p. Zboiński, jako Jowialski, pełnymi humoru okazali się panowie Kwieciński i Woleński, zaś p. Hierowski charakterystyczną postać Janusza opracował ze zwykłą sobie starannością.

Publiczność zebrała się wcale licznie.

(*kr.*) **Teatr ruski.** Przy niebardzo zapełnionej sali „Frohsinnu“ odegrali artyści ruscy onegdaj komedję ukraińską „Martyn Borula“. Nie podając treści sztuki, podnieść musimy ogromny postęp w wystawie i pojęcie charakterów przez artystyczną rzeszę. Panowie: Gembicki, Steczyński, Olszewski, Kliszewski i Janowicz, stanowili doskonałą czwórkę typów; nie dostroił się tylko do nich p. Kurmanowicz. Mniej także zadowolił nas p. Kiernicki. Artyście temu — nawiasem mówiąc — wybornemu komikowi, radzilibyśmy unikać zbytecznej nieraz szarży i polowania na efekta. Pani Kiernicka oddała swą rolę poprawnie.

„Lutnia” lwowska

wystąpiła onegdaj z II-gim koncertem za rok 1891/2 — tym razem w obszernej sali „Sokoła“. Wybór sali okazał się nader trafnym, bo na koncert sympatycznego towarzystwa pospieszyły tłumy, których gdzie indziej z pewnością pomieściby nie można. Koncert rozpoczęła orkiestra 55 pp., wykonując pod osobistem kierownictwem kapelmistrza swego, p. Kiesowskiego, przepiękną uwerturę do Moniuszkowskiej „Halki“. Gdy umilkły ostatnie tony muzyki i przebrzmiał ostatni oklask dla p. Kiesowskiego, na estradę wystąpił olbrzymi chór, z głosów damskich i męskich złożony. Śpiewaków i śpiewaczek liczba dochodziła prawie setki. W sali cisza uroczysta, oczekiwania pełna. Podnosi się w górę znana p. Cetwińskiego batuta i do duszy słuchaczów przemawia czule Jansena „Pierwsza pieśń“, a po niej wspaniała „Pieśń myśliwska“ Mendelsona. Znowu oklasków huragan i znowu cisza. Panowie ustępują z estrady, zostaje tylko pan Cetwiński i — panie. Chór damski z towarzyszeniem fortepianu na 4 ręce, wykonuje Rigi pieśń „W lecie“. Skończona pieśń, wykonawczyniom ta sama, co poprzednio, nagroda, dla dyrygenta szmer uznania pochlebny. Estrada się opróżniła — miejsce na niej zajmuje śmiało p. dr. Czerny, powitany u wstępu oklaskami. Dawny to a zawsze mile witany znajomy publiczności naszej, którą nieraz już zachwycał pięknym swym tenorem. Orkiestra pełna akompaniuje, dr. Czerny śpiewa śliczną arję z Ponchielli'ego „Giocondy“: *Cielo e mar...* Dźwięczny, silny głos śpiewaka z całą swobodą rozlega się wśród murów gimnastycznej sali — rozmarza, upaja. Oklaskami nieustającemi zmuszony, dr. Czerny powtarza prześliczną arję. I znowu na podniesienie wstępuje chór, tym razem męski tylko — by słuchaczów uraczyć wspaniałym, majestatycznym „Psalmem“ do słów Kochanowskiego. Dzieło to uwieńczone nagrodą na konkursie „Lutni“ bratniej, warszawskiej, autor — Noskowski. W kompozycji znakomitego muzyka tyle powagi, miejscami nawet grozy, że wywierać ona musi na słuchaczach potężne wrażenie, nastrajać ich na taką samą nutę poważną.

Efekt ten chórowi „Lutni“ w zupełności udało się osiągnąć, a z poważnego nastroju wyrwał publiczność dopiero p. Hagesheimer, skrzypek tutejszej orkiestry teatralnej, odegraniem Vieuxtempsa „Yanke Doodle“ op. 17. Utwór to wymagający niemałej techniki i brawury pewnej, a nie brak ni jednej, ni drugiej p. H., dziś już uchodzącemu za jednego z najlepszych naszych skrzypków. W dalszym ciągu programu wykonano kwintet z Wagnerowskiego „Lohengrina“ z towarzyszeniem chóru mięszanego i orkiestry, chór męski raz jeszcze odśpiewał trzy pieśni: Herbecka „Pieśń latarnika“, Niewiadomskiego „Smutną piosenkę“ i Maszyńskiego „Kujawiaka“, którego musiano powtarzać. Szczególnie podobała się piosnka p. Niewiadomskiego. Tyle w niej rzewności a prostoty zarazem, tak chwyta za serce i do serca przemawia, a taka w niej przytem nuta jakaś swojska, nasza, że śmiało policzyć można tę jedną z najnowszych piosnek p. Niewiadomskiego do najlepszych jego kompozycyj. Kompozytora wywoływano kilkakrotnie — ale bezskutecznie. Chór mięszany wykonał jeszcze z towarzyszeniem orkiestry dwa wyjątki z „Pieśni o dzwonie“ Brucha: Dzwon pogrzebowy i Dzwon pożarny, a orkiestra smyczkowa pułku 55. z towarzyszeniem harmonjum (p. Kiesowski) odegrała na zakończenie Händla: Largo. Mimo obfitości programu, koncert skończył się bardzo wcześnie, bo o godzinie wpół do 10., dzięki wczesnemu rozpoczęciu i szybkiemu następowaniu jednego punktu po drugim. Za aranżowanie i urządzenie koncertu szczere uznanie należy się prezesowi „Lutni“, p. Makarewiczowi, i dyrygentowi jej, p. Cetwińskiemu. Nie często zdarza się nam być uczestnikami takiej biesiady.

Ostatnie wiadomości.

Tegoroczne manewry cesarskie w Niemczech, z dwoma korpusami (VIII. i XVI). odbędą się — jak donoszą z Metzu — przeważnie w Lotaryngji, gdzie też cesarz Wilhelm przebywać będzie ku temu celowi około 12 dni. W tym czasie zostanie także odsłonięty pomnik Wilhelma I. w Metz.

Berlińska *Post* podała w tych dniach artykuł o projekcie ustawy szkolnej, który tembardziej zasługuje na wzmiankę, że cała prasa berlińska zwróciła nań uwagę, a *Nordd. Allg. Ztg.* podała go w dosłownem brzmieniu. Artykuł został wzmiankowanemu dziennikowi rzekomo nadesłany przez jego prenumeratora, żyjącego zdala od ruchu politycznego, patrzącego zatem na rzeczy objektywnie, bez uprzedzeń stronniczych. Autor artykułu wyraża przekonanie, że zaniepokojenie, wywołane projektem ustawy szkolnej, jest po części sztuczne, ponieważ reformy, zaprojektowane w ustawie, w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy, są nieznaczne. Według niego, byłoby można uniknąć wszelkiej opozycji, gdyby rząd był odrazu sobie zdał sprawę z tego, że inaczej należy traktować szkoły protestanckie, a inaczej katolickie i odrębne był zaproponował przepisy dla jednych i drugich szkół, a raczej dla całego systemu szkół. I tak np. według niego, dla szkół katolickich możnaby zastosować zasadę swobody nauczania, dla protestanckich zaś nie możnaby jej zastosować.

Lanterne zamieściła pełen pogróżek artykuł i kończy go temi słowy: „Albo Brugère opuści pałac Elizejski, albo go opuści razem z Carnot'em“. Ponieważ usiłowania utworzenia klubu, obejmującego wszystkich radykałów, nie osiągnęły skutku, przeto Clemenceau i Pelletan tworzą nowy klub skrajnej lewicy, do którego przystąpiło 35 deputowanych.

Czas donosi ze Stambułu: Dzienniki donoszą, że na pogrzebie Wulkowicza w Stambule nie brał udziału nikt z ambasady rosyjskiej. Wiadomość ta jest błędną. W orszaku pogrzebowym znajdował się rosyjski *attaché* wojskowy, pułkownik Peszkow, oraz lekarz rosyjskiej ambasady, dr. Karakanowski. Temu ostatniemu miał nawet polecić podobno ambasador, żeby rodzinie zmarłego złożył wyrazy współczucia.

Nowa Reforma pisze we wstępnym artykule: „W stuletnią rocznicę wielkiego dzieła, zgotowanego Polsce przez prawdziwych wybrańców narodu, grono obywateli naszego grodu postanowiło zawiązać jedno wielkie stowarzyszenie, któreby siecią swoją organizacyjną objęło kraj cały i wszystkich patrjotów chęci, uczucia, pracę i ofiarność skierowało ku jednemu celowi... podniesienia intelektualnego, moralnego i materjalnego ludu polskiego w Galicji, Bukowinie i Szląsku. Wygotowano w tym celu statut stowarzyszenia, któremu dano nazwę *„Szkoły ludowej“* i przedłożono ministerstwu do zatwierdzenia.

Celem Towarzystwa jest: Wspierać szkołę ludową z językiem wykładowym polskim w państwie austrjackiem: a) przez pomaganie gminom w zakładaniu szkoły ludowej i budowanie domu szkolnego, udzielając na to jednorazowych bezzwrotnych datków, lub bezprocentowych pożyczek, przez zaopatrywanie szkół ludowych w przybory naukowe, przez obdarzanie młodzieży w książki szkolne, przybory pisarskie i rysunkowe, oraz w ubrania; b) przez popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli szkół ludowych, dostarczając im książek, pism perjodycznych i innych środków naukowych; c) przez udzielanie nagród nauczycielom szkół ludowych, odznaczającym się gorliwą w swym zawodzie pracą, w porozumieniu i za zezwoleniem zwierzchniczej władzy szkolnej; d) przez pouczanie ludu wiejskiego w rzeczach i sprawach, bliżej go obchodzących, przez ukwalifikowanych i sumiennych nauczycieli wędrownych; e) przez zakładanie czytelni ludowych i bezpłatnych wypożyczalni książek; f) przez ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu wiejskiego; g) przez wspieranie perjodycznych pism dla ludu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 13. marca. Na stacji Szczakowa aresztowała policja rosyjska podróżnego Francuza, pod zarzutem przemycania do Rosji pakietów z dynamitem. Dynamit ten pochodzi z fabryk francuskich. Aresztowanie nastąpiło na awizację policji paryskiej.

Wiedeń 14. marca. Dziś odbyły się w gremium kupców wiedeńskich wybory do wydziału pomocników handlowych, przy czem rozwinęła się bardzo silna walka wyborcza między antisemickimi a socjalno-demokratycznymi pomocnikami handlowymi. Zwycięstwo pozostało przy pierwszych.

Wiedeń 14. marca. W sejmie czeskim nastąpi jutro pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych.

Wiedeń 13. marca. Austrjackie fabryki broni zobowiązały się do dostarczenia 50.000 karabinów systemu Manlichera rządowi bułgarskiemu.

Praga 14. marca. Na zgromadzeniu wyborców oświadczył Kaizl, że zagraniczna polityka Vassaty'ego jest tylko bezcelową prowokacją, gdyż sojusz z Rosją jest niemożliwy i przeciwny austrjackim interesom.

W Pilźnie aresztowano jakieś indywiduum zajmujące się rozrzucaniem broszur anarchistycznych.

Berlin 14. marca. Cesarz Wilhelm wciąż jeszcze nie może opuszczać pokoju.

Turyn 14. marca. Ludwik Kossuth zachorował. Sędziwy patrjota węgierski cierpi na kataralny kaszel.

Paryż 13. marca. W obozie radykalnym, daje się spostrzegać pewien ruch. *Justice* i *Lanterne* żądają natarczywie zaprzeczenia artykułu *Figara,* donoszącego o bezpośrednich układach Carnota z papieżem. Camille Pelletan oświadcza w *Justice,* że sprawy tej nie należy zasypiać. Nie wiele brakuje do wyłonienia się na porządku dziennym kwestji prezydentury.

Londyn 13. marca. Federacja minerów wydała okólnik do wszystkich towarzyszy w kopalniach węgla, wzywający ich do zaniechania robót z dniem 14. bm. Sądzą jednak ogólnie, że właściciele kopalń cofną zapowiedzianą redukcję pracy.

Londyn 13. marca. Sąd karny w Oldbaily skazał członka izby niższej, Hastingsa, za sprzeniewierzenie na pięć lat do robót przymusowych.

Belgrad 13. marca. Klub liberalny postanowił zainterpelować w skupczynie prezydenta ministrów, Pasicza, w sprawie zarzucanej mu zdrady kraju w czasie wojny serbsko-bułgarskiej w roku 1885.

Brema 13. marca. Liczba wychodźców zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podczas gdy w roku 1891 opuściło w tutejszym porcie do tej pory Europę 13.827 osób, liczba wychodźców do dziś w roku bieżącym wyniosła 11.894 głów.

Darmsztad 14. marca. Wielki książę Ludwik zmarł wczoraj w nocy.

Dziennik urzędowy ogłasza objęcie rządu przez w. księcia Ernesta Ludwika.

Wiedeń 14. marca. „Wiener Zeitung“ ogłasza nominację prof. Franciszka Pruchnickiego dyrektorem gimnazjum piątego we Lwowie.

Bruksela 14. marca. Przy wybuchu gazów w kopalniach węgla Anderlues 153 robotników poniosło śmierć, 20 poniosło ciężkie poranienia, a 63 uratowano bez szwanku,

Warszawa 14. marca. Podobno ogółem przeniesiono dotąd nad granicę niemiecką 30.000 żołnierzy.

W pobliżu Wilna zostanie założony oszańcowany obóz.

Wiedeń 14. marca. Król Milan wręczył wczoraj cesarzowi rezygnację z godności właściciela austrjackiego pułku piechoty.

Krok ten jest polityczną konsekwencją rezygnacji Milana ze wszystkich urzędów i godności honorowych w Serbji.

Londyn 14. marca. Belgijscy handlarze węgla przybyli tutaj, lecz nie zawarli żadnych umów. Tragarze portowi grożą, że nie będą wyładowywać węgla z zagranicznych okrętów.

Paryż 14. marca. Komitet francuskiej wystawy w Moskwie, zarządził wytłoczenie medalu pamiątkowego, którego egzemplarz wręczy carowi były minister Flourens.

Paryż 14. marca. Uwięziono kilku anarchistów, jako podejrzanych o dokonanie zamachu dynamitowego.

Paryż 14. marca. *Figaro* zamieszcza artykuł prof. Laviss'a, będący niejako odpowiedzią na wyjaśnienia wypowiedziane w sprawie Alzacji i Lotaryngji przez niektórych znanych dygnitarzy niemieckich. Lavisse dowodzi, że Francja w żadnym razie nie zagraża pokojowi i twierdzi, że pokój europejski zagrożony jest z powodu Francji, ale nie przez Francję.

Paryż 14. marca. Z powodu eksplozji na bulwarze St. Germain zamierza minister sprawiedliwości przedłożyć izbie artykuł dodatkowy do kodeksu karnego w tym duchu, iżby uszkodzenie nieruchomości przez materjały wybuchowe było sądownie karane. Dotychczas kodeks nie zawierał w tej mierze żadnych postanowień.

Wiesbaden 14. marca. Król duński ma tu przybyć przed majem na trzytygodniową kurację.

Belgrad 14. marca. Dziennik urzędowy publikuje uwolnienie Milana ze związku państwowego serbskiego na zasadzie zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych i zewnętrznych dokumentu uwalniającego tutejszej prefektury z daty 16. października 1891 r.

Stambuł 14. marca. Rozpoczęto tu rokowania między Francją a Turcją w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Stambuł 14. marca. Rząd bułgarski założył u Porty projekt przeciw wydaniu Szyszmanowa (domniemanego zabójcy Wulkowicza) Rosji.

Messyna 14. marca. Profesor uniwersytetu, Ruggeri, został uwięziony pod zarzutem sfałszowania testamentu.

Petersburg 14. marca. Angielska *Society of Friends* przeznaczyła dla kolonistów niemieckich w gubernji samarskiej, gdzie panuje oprócz głodu epidemia tyfusowa, 20.000 funtów szterlingów.

Liworno 14. marca. W sali arsenału okrętowego w Orlandu, gdzie pracowało 40 osób, eksplodował patron dynamitowy. Skutkiem eksplozji 10-robotników odniosło rany. Policja uwięziła wszystkich robotników, zachodzi bowiem podejrzenie, że jeden z nich wywołał wybuch rozmyślnie.

Bruksela 14. marca. Szyb Andrenes stoi w płomieniach. Ogień da się zagasić jedynie przez zalanie szybu. Wydobyto zaledwie 70 ofiar, między niemi 59 trupów, reszta w liczbie około 200 nie do uratowania. Wielu ciężko rannych dogorywa. Pożar wybuchł w głębokości 560 metrów pod powierzchnią ziemi.

Bruksela 14. marca. Fabryka prochu w Gandawie wyleciała w powietrze, 8 osób zginęło. 17 jest rannych

Wiedeń 14. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 10·30, na czerwiec 10·15, na jesień 9·35, żyto na wiosnę 9·60, na czerwiec 6·45, na jesień 8·45.

NADESŁANE.

Panu **Sigma** w Śniatynie. Powieść „Na tropie zbrodni“ drukowaną była w *Budapester Tagblatt* w miesiącach listopadzie i grudniu roku przeszłego p. t.: *Der Detektiv* (*Kriminal-Roman*) *von o. v. Ellendorf.* Tłomaczenie nasze dokonane zostało z tego właśnie pisma.

Podziękowanie.

„Wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym ś. p. Jana Roberta Hoszowskiego za okazane współczucie, składa rodzina serdeczne podziękowanie“.
Stanisławów 6. marca 1892.
Władysław Hoszowski.

Podziękowanie.

Wielm. Panu Józefowi Galantowi dr. wszech med. lekarzowi kolejowemu. Już po raz drugi składamy publicznie dzięki W. Panu dr. Galantowi za wyprowadzenie mej żony dwukrotnie z ciężkiej słabości, tak, iż nikt jej już życia nie liczył, ale staranność i umiejętność w sztuce lekarskiej W. Pana dr. Galanta, uratowały mnie żonę, a memu dziecku matkę od niechybnej śmierci dwa razy, nie mogąc się inaczej wywdzięczyć za tak bezinteresowny trud, składamy w drodze publicznej serdeczne Bóg zapłać.
Z gó z.
Zofia i Aleksander Wyskiel.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka"** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Z rząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

100 mundurów dla straży akcyzowej miejskiej i straży skarbowej, liberja dworska, płaszcze podróżne, zarzutki i garnitury wiosenne, figury i suknie damskie tanio do nabycia w Zakładzie *Jaszczyszyna*, gmach teatralny

Osoba w średnim wieku, z dobrego domu, poszukuje posady kasjerki lub zarządczyni w jakimkolwiek zakładzie kąpielowym. Listy pod adresem: „Szczęście" poste restante Lwów. 184

Inżynier, mechanik, specjalista do budowli wodnej, młynów i melioracji majątków, pracuje od lat trzydziestu dla podniesienia tego przemysłu i kultury krajowej. Przez własne wynalazki, umiejętne zastosowanie wiedzy, udało mi się, wytworzyć cały szereg kombinacyj, zapomocą których ochraniam, zakłady, wodą pędzone, od zawiei śnieżnych, od zamulenia, od szronu czyli lepu („szersz" „łój") od obmarzania kół, chociażby i największych podsiębójnych, bez opalania i radykalnie, raz na zawsze. To wszystko bardzo małym kosztem, a przytem często zyskuje się znacznie i na sile dynamicznej. Budowałem jazy czyli przegty z łozy lub chruszczu, które przeszło lat trzydzieści stoją. Buduję szluzy z gruntowemi zastawkami zupełnie otwarte z wiszącym mostem, tak, iż razem z zastawkami i ich słupy się wyjmują i całą szerokością, nawet przy konstrukcji drewnianej, do 40 stop lody itp., swobodnie przepływawają. Zabezpieczam groble od wymywania falą, bagatelnym środkiem, tak, że one mają czas zarosnąć. Mogę zaręczyć, że nie ma trudności i kwestji w całem wodnem dziele, której bym ja nie rozwiązał i do skutku, z łatwością, nie doprowadził. Adres: **Antoni Matias Herrmann** Administracja „Dziennika Polskiego."

95 centów prawdziwy turecki fez w handlu towarów modnych i bielizny ***Pawła Langnera***, Halicka 16.

Zgubiono „ołtarzyk polski" książkę do nabożeństwa, w czarnej skórzanej oprawie, krzyżyk ze słoniowej kości na wierzchu. Rzetelny znalazca otrzyma 5 zł. Zgłosi się ul. Mickiewicza 8, parter.

Gospodarz lasowy z wyższym egzaminem państwowym i kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady zaraz lub od 1. czerwca. Łaskawe zgłoszenia pod **Gospodarz lasowy Żelechów wielki.** 190

Koncypienta poszukuje dr. Zygmunt Herbst, adwokat w Łańcucie. — Oferty wprost. 179

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie umieszcza oficjalistów, ogrodników i wszelką służbę. 187

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Kandydat notarjalny z długoletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1. kwietnia b. r. Adres z grzeczności Kazimierz Behm w Drohobyczu. 182

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3 łacińską lub realną. 176

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu ***Albina Soleckiego***, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000" do Administracji. 158

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub **4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Dama do towarzystwa, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim — oraz wykształcona w grze na fortepianie, poszukuje posady u osób, udających się do kąpiel lub za granicę. Zgłoszenia pod L. D. G. w Administracji „Dziennika Polskiego."

Do sprzedania:

Majątki ziemskie od 20 do 2,500.000 zł. w. a.
Kamienice we Lwowie od 10 do 80.000 zł.
Grunta pod wille i budowle.
Małe folwarki i realności w małych miastach
Lasy dębowe i jodłowe.
Parcele za rogatką lwowską;

poleca 1251 1—2

J. TOPOLNICKI

Lwów, ulica Pańska liczba 13.

Konces. Ajencja handl. przem.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

1—4 poleca 1115

zupełnie świeży transport

CHINSKO - ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ „	Familijnej	3·—
½ „	Melange de Moscau	4·—
½ „	Imperial	5·—
½ „	Wysiewek z herbat	1·60
½ „	Ciast angielskich do herbaty	1·20

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, franko opłacone do każdej stacji pocztowej w Galicji.

4½ kilo	Mokki arabskiej	10·80
4½ „	Jawy złotej	10·80
4½ „	Ceylon perłowej	10·80
4½ „	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ „	Ceylon średniej	10·49
4½ „	Cuba wyśmienitej	10·—
4½ „	Lagnairo	9·60
4½ „	Guatemala	9·20
4½ „	Rio laue	8·80

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł —·70	1860	zł. 1·20
••	„ —·90	1850	„ 1·50
•••	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

20 Powieści i nowel

za 4 zł.

a mianowicie:

Zdrajca, powieść współczesna w dwóch tomach przez Autora „Marzycieli" (J. Rogosza)
Na błędnej drodze, powieść jednotomowa z francuskiego.
Między siedmnastym, a dwudziestym rokiem, nowella
Miłość wszystko zwycięża! nowella.
Z typów i obrazków wiejskich przez Józefa Blizińskiego:
I. Gospodarz postępowy.
II Gospodarz partacz.
W chwili zgonu, powieść francuska z XVII. wieku.
Wnuczek, nowella.
Ordynat, powieść, przekład z niemieckiego.
Jałmużna, nowella.
Z doli górników naszych w ubiegłym lat dziesiątku, obrazek przez Z. Kamińskiego.
Czerwona sakiewka, powiastka przez K. H
W obronie ojczyzny, opowiadanie z wojny 1870 r. przez Granville-Murray
Rachunek sąsiedzki, obrazek A. Wilczyńskiego.
Historja Paryżanki, powieść Oktawjusza Feuillet'a.
Na wakacjach, nowella
Genjalny inżynier, powieść z angielskiego.
Zaptanie, sielanka Ebersa.
Zulejka, nowella przez H. K.
Kwiat tajemnicy, powieść
Na lodzie, nowella.

Cena 4 zł.

Drukarnia narod. W. MANIECKIEGO

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 515

CHLORAL w PERŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, **że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i koklusnu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie.** 507

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

ZAPROSZENIE

na

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Zborowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką — na mocy §. 38. statutu

na dzień 27. marca 1892

W LOKALU TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1891.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1891.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady Zawiadowczej.
5. Wnioski członków.
6. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej.

Z Rady Zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Zborowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Zborów, dnia 10. marca 1892.

Wice-Prezes: ***Zacharjasz Czuczawa.*** Sekretarz: ***Władysław Malinowski***

J. NEUBERGER i SPÓŁKA we LWOWIE

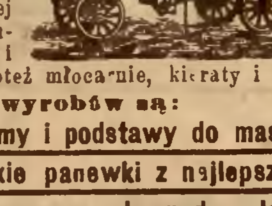
ul. Gródecka l. 26.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych, motorów parowych, odlewarni żelaza i metalów

F. Wichterlego w Prościejowie (Prossnitz)

polecają z nadchodzącą porą uprawy roli:





Patentowane siewniki rzędowe „Montania" z przyrządem do siania wszystkich gatunków zboża bez potrzeby jakiegokolwiek regulowania skrzyni siewnej. Nieporównanej doniosłości pługi uniwersalne Pracnera i czteroskibowce z patentowaną dźwignią, jakoteż młocarnie, kieraty i t. p.

Główne zalety naszych wyrobów są:

Odlew czysto angielski. Wszystkie ramy i podstawy do maszyn wyłącznie z drzewa dębowego. Wszelkie panewki z najlepszego metalu. Materjały w ogóle doborowe a ruch nader lekki.

Poniższe firmy pierwszorzędne, będące naszymi stałymi odbiorcami, świadczą o dobroci naszych wyrobów:

Dyrekcja dóbr JO. Księcia Reussa w Ernstbrunie, Austrja dolna.
„ „ „ „ Lichtensteina w Kostelez, Morawa.
„ „ „ „ Koburga w Stripfing k. Gänserndorf.
„ „ „ „ Lichtensteina w Plumenau, Krumsin.
„ „ JW. Hrab. Wallisa w Niederlens, Austrja dolna.
„ „ „ „ J. Czernina w Vidymie, Czechy.
„ „ „ Barona Krausa w Pardubicach.
„ „ „ „ Hannaburga w Cawałkowicach, Morawa.
Wny Zygmunt Jałbrzykowski, Ujazd pod Krakowem.
„ Zygmunt Jordan w Wojniczu.
„ Józef Przyłudzki, Krzysztofowice pod Krakowem.
„ D. Jurnitszek, Iwankoutz na Bukowinie — i t. p. 1248 1—12

Wyprzedaż sezonowa i resztek!

Do Szanownych odbiorców wiedeńskiego MAGAZYNU „AU LOUVRE" we Lwowie

Plac Kapituluy liczba 3. 1173 1—?

Celem uzyskania miejsca dla niebawem sprowadzić się mających artykułów wiosennych, urządza się jak co roku **wielką wyprzedaż sezonową i resztek** i wyprzedaje się następujące towary **po zadziwiająco tanich cenach:**





Oddział I. Portjery, sztuka po 1·20, 1·50, 1·80; całkiem ciężkie perskie 2·50 i 5 zł.; firanki koronkowe po 70, 90 ct. do 3 zł. Dalej wszystkie pozostałe derki na konie, koce podróżne, do sań, flanelowe, kołdry stebnowane i jedwabne, 75 pojedynczych kap, przeszło 100 kołder, kilka tysięcy resztek dywaników, metr po 25, 35, 50 ct. i wyżej, wiele dywanów salonowych, dywaników do pokojów jadalnych, przed łóżka i na ściany; przedmioty dekoracyjne; narzutki na ottomany; kilimy; niezliczone transparenta; oryginalne malowidła na szkle.

Oddział II. Wszelkie będące na składzie staniki trykotowe, czarne, kremowe i kolorowe, wyprzedają się po 1·20, 1·30, 3 do 4 zł., także wszelkie pozostałe zarękawki „Boa", kołnierze futrzane i towary z futra, spodnice włóczkowe, chustki, pończochy zimowe, bielizna Jägera, barchanowa i rękawiczki zimowe. Wyprzedaje się także pozostałe sukienki dziecięce, kaftaniki i bielizna Jägera dziecięca po połowie ceny.

Oddział III. Tysiące resztek, haftów do bielizny, dalej koronki, wstążki, woalki, borty, pasmanterja, tiule, aksamit, plusz, fulary, brokaty i inne materje jedwabne.

Z poważaniem

Zarząd Magazynu „AU LOUVRE", we Lwowie, pl. Kapituluy 3

Hotel Imperial.

Pod tą nazwą otwieramy dnia 6 lutego b. r. **w gmachu kolei Państwowej,** przy ul. Trzeciego Maja l. 3, wspaniale urządzony hotel o 60 pokojach. Każdy gość znajdzie tam największą wygodę, komfort, nie napotykany w największych hotelach najpierwszych stolic Europy, służbę wyborną, gotową na każde skinienie, urządzenie pokoi gościnnych, równe najwspanialszym pałacom. Mimo wielkich kosztów, jakie podobne urządzenie za sobą pociąga, ceny będą bardzo niskie i dla każdego przystępne. Dla wygody szanownych gości znajduje się w hotelu stacja telegraficzna, urząd pocztowy i telefon. Oprócz tego na pierwszem piętrze urządzoną będzie restauracja, w której jadać można albo a la carte albo table d' hote. W lecie restauracja mieścić się będzie w oszklonym pawilonie na podwórzu — i co dnia przygrywać będzie muzyka w urządzonej osobno na to estradzie. W ogóle będzie to miejsce najdogodniejsze dla wszystkich, którzy się chcą albo zabawić, albo też znaleść odpowiednie dla siebie mieszkanie.

Polecając się łaskawym względom publiczności, prosimy ją tylko o zrobienie próby, a jesteśmy pewni, że każdy, kto raz tylko do nas przybędzie, na zawsze pozostanie naszym stałym gościem.

Z wysokiem poważaniem

1209 1—5 **Krzysztof Janowicz i Teodor Strzelczuk,**

właściciele hotelu „Imperial" i „Centralnego".

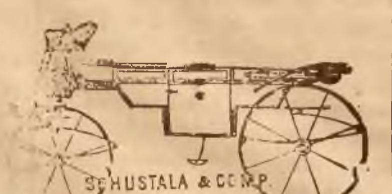
Ces. król. uprzywil.

Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—29

E. & J. Stromenger

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Syrop ziołowo-słodowy Dra Seeburgera

znakomity i wypróbowany środek przeciw wszelkim chorobom piersiowym, 1064 a 1—?

krtani, kokluszowi, chrypce i t. d.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 50 ct.

Główny skład w aptece pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia

KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 609

W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera

Świeżo opuściły prasę:

St. Rossowskiego: ***Poezje.*** Serja II — 16⁰ str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

Nowe uniformy kolejowe

oferuje panom **urzędnikom kolejowym** najlepiej renomowany

Zakład uniformowania

M. WOLF W WIEDNIU

dostawca kasy uniformowej c. k. austrjackich kolei państwowych w Wiedniu

IV. okręg, Mariahilferstrasse Nr. 25.

po cenach najtańszych i na dogodnych warunkach spłaty.

Cenniki wysyłają się franco.

Przerabianie uniformów

szpad, kapeluszy z dawniejszego systemu liczy się jak **najtaniej**.

Do tych stacyj gdzie wielu panów zechce zamawiać posyła firma na własne koszta przykrawacza, celem wzięcia miary. 608 1—1



Jodowo solankowe kąpiele **BAD HALL** **w Wyższej Austrji.**

Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom,** w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr.

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy

W BAD HALL. 804 1—7

Z powodu licznych wypadków, że w butelkach, zaopatrzonych etykietą naszego browaru, sprzedawano piwo obce, umieściliśmy nad korkami butelek, przepaski niebieskie z naszym napisem. Gdy niektóre firmy używające dotąd przepasek czerwonych, obecnie nasze przepaski niebieskie co do formy i barwy naśladują, zwracamy niniejszem uwagę Szanownej P. T. publiczności, iż przepaski niebieskie na naszych butelkach oryginalnych zawierają napis:

„Piwo eksportowe z browaru J. Lilienfelda i Spółki, główny skład ul. Sykstuska l. 14" 1227 1—8

Dla wygody P. T. publiczności dostawiają nasze wozy piwo butelkowe wprost do domu.

Nasze piwo eksportowe w butelkach, dostać można w głównych handlach korzennych i restauracjach, zaś główny skład znajduje się u p. **S. Wiesera, ul. Sykstuska l. 14.**

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniamy jak najrychlej. Przy zamówieniach telefonicznych należy żądać połączenia z nr. 149.

Browar J. Lilienfelda i Sp.

Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy

siewnik systemu Fr. Melichara.



Do użycia na każdym terenie, bez zmiany położenia skrzyni, sieje zarówno jednostajnie pod górę i z góry, a to z powodu wprowadzenia nowości patentowanych szufladek do wsypu ziarna.

Szufladki te, umieszczone w środku pod osią, a nie tak, jak to ma miejsce u innych systemów, zaopatrzonych w łaje z boku łyżeczek lub przed tarczą, wskutek czego ulegają łatwo zepsuciu i wygięciu osi, wadliwości tych ustrojów w zupełności usuwają.

Siewnik ten konstrukcji lekkiej, a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej, zamiast wszelkich skomplikowanych przyrządów, posiada jedną tylko dźwignię, zastępującą walce przenośni itp. Wskutek tego pojedynczego ustroju jest on najlżejszym z istniejących siewników.

Siewnik Melichara może być w ciągu pięciu minut, bez odkręcenia jednej nawet śrubki, zmienionym do siewu buraków, rzepaku i kukurudzy i na odwrót do zboża.

Zarówno nadzwyczaj praktyczny, lekki, a przytem tani, zjednał sobie ten siewnik w krótkim przeciągu czasu prawie wyłączne prawo obywatelstwa w Czechach i Morawie, rugując równocześnie wszelkie innych systemów siewniki, pochodzące z innych krajów koronnych monarchji, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych, do wynalazcy ze wszech stron napływających.

Powodując się zawsze zasadą dostarczania praktycznych i tanich, najnowszym wymogom postępu na polu gospodarstwa rolnego odpowiadających maszyn i narzędzi, które zjednały sobie w kołach moich P. T. Odbiorców szerokie uznanie, poznawszy znakomite zalety **uniwersalnego siewnika patentu Melichara,** postanowiłem sobie to bez zaprzeczenia wyborne narzędzie wprowadzić do kraju, a że dokonane z niem próby przez kilku P. T. Panów właścicieli dóbr ziemskich, którzy takowe już nabyli, stwierdziły w zupełności wielką użyteczność i wyższość tego siewnika od wszystkich dotąd znanych systemów, na co posiadam pisemne dowody uznania, śmiem takowy jak najgoręcej polecić.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny w fabryce maszyn

Michała Dornwalda w Przemyślu

gdzie też znajduje się jeden egzemplarz siewnika stale na okaz.

Cenniki na żądanie wysyła się franco.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

... fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.